




Lech Krzyżanowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

lech.krzyzanowski@us.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-2042-046X>

Inspiracja zbiorową pamięcią czy zbiorowa pamięć inspirowana? Działalność wystawiennicza Instytucji Kultury Panteon Górnośląski; jej edukacyjne przesłanie i misja

Abstrakt: W 2020 roku powstała w Katowicach Instytucja Kultury Panteon Górnośląski. Jej statutowym celem jest upamiętnianie, zachowanie i upowszechnianie dziedzictwa poprzez czczenie pamięci osób zasłużonych dla polskości ziem Górnego Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem twórców, artystów, naukowców, polityków, żołnierzy oraz osób duchownych. Realizując tak zdefiniowaną funkcję, w 2022 roku w podziemiach katedry pod wezwaniem Chrystusa Króla w Katowicach instytucja ta otworzyła dla zwiedzających wystawę: „Panteon Górnośląski”. Ma ona charakter formacyjno-wychowawczy; ukazuje dokonania wybitnych, XX-wiecznych mieszkańców Górnego Śląska. Biografie tych osób mają służyć za wzorce osobowościowe, które w procesie naśladownictwa staną się użyteczne dla zwiedzających, zwłaszcza dla młodego pokolenia. Spośród promowanych na wystawie cech na pierwsze miejsce wysuwa się transgresja (*transgression*). Zgodnie z psychologiczną koncepcją Józefa Kozielleckiego jest to pokonywanie własnych ograniczeń, wyjście poza przypisaną sobie rolę społeczną. Autorzy wystawy, powołując się na przykłady zasłużonych Górnoślązaków, starają się udowodnić, że choć to trudne, jest możliwe i powinno być wyzwaniem dla każdego młodego człowieka zastanawiającego się nad swoją przyszłością.

Słowa kluczowe: muzeum, wystawa, transgresja, naśladownictwo, Górny Śląsk

Zainteresowanie historią rozumianą jako dyscyplina naukowa podlega we współczesnej Polsce sporym fluktuacjom. Niektórzy wytykają historii, że pozwoliła

się instrumentalnie traktować i włączyć do arsenału środków *stricte* politycznych, co zniechęca do bliższego kontaktu. W tym samym jednak czasie inni zachwycają się mnogością nowoczesnych środków przekazu, pozwalających z opowieści o przeszłości uczynić barwny i frapujący spektakl, zwłaszcza gdy staje się on domeną multimedialnych wystaw. Od czasu gdy Muzeum Powstania Warszawskiego pokazało, że narrację historyczną można prowadzić w sposób nieszablony i zgoła odmienny od dotychczasowych przyzwyczajzeń, obserwuje się nieustanny progres, mierzony liczbą zwiedzających. Nie każde muzeum może się pochwalić równie imponującym frekwencyjnym sukcesem, ale właśnie to jednoznacznie dowodzi, że wpływ na częstotliwość odwiedzin ma nie tyle treść wystawy (choć, rzecz jasna, ten czynnik odgrywa również istotną rolę), ile przede wszystkim sposób jej prezentacji. Świadomość tego staje się coraz powszechniejsza, co skutkuje powiększaniem się listy placówek muzealnych, które starają się realizować swą misję za pomocą nowoczesnych rozwiązań technicznych i formalnych. Zapewne w niedalekiej przyszłości efektem takich przekształceń stanie się rywalizacja multimedialnych muzeów, które w poszukiwaniu nowatorskich środków być może przekroczą granicę oddzielającą edukację od taniej sensacji. Nie można również wykluczyć przesytu ze strony zwiedzających, bo i nowoczesność, gdy jest podawana w zbyt okazałych dawkach, może okazać się nużąca. Te przestrogi odnoszą się do przyszłości. Na razie wszakże nowoczesne muzea przeżywają swe wielkie dni, co akurat historyka nie powinno martwić, choćby dlatego, że spora liczba przykładów ułatwia zebranie refleksji dotyczących współczesnych tendencji wystawienniczych. Szczególną uwagę skierowano w niniejszym tekście na projekty realizowane w formie panteonu¹.

Nie zmienia się, mimo wspomnianej muzealnej hossy, zasadnicze zdefiniowanie celów wystaw historycznych. Typologia, którą zaproponowano przed laty, nadal pozostaje aktualna, a wątek informacyjno-poznawczy, niezmiennie, dominujący. Coraz częściej daje znać o sobie jednak również cel formacyjno-wychowawczy. Nierzadko dla obu próbuje się znaleźć miejsce w wystawienniczej ideologii, ale za bardziej wartościowe wypada uznać takie ekspozycje, w których podstawowy zamysł twórców (dominanta wiedzy lub kształtowania postaw) zostaje jasno i czytelnie ukazany, a sama opowieść staje się środkiem do jego realizacji. Co zrozumiałe, nie ma możliwości zupełnego rozdzielenia obu funkcji i stworzenia ekspozycji służącej wyłącznie jednej z nich. Chodzi raczej o takie wyważenie proporcji, by cel

¹ A. Rottermund, *Muzea. Prognoza*, w: *Muzeum kościelne w perspektywie zadań i trendów współczesnego muzealnictwa. Materiały z sesji naukowej w dniach 14–15 czerwca 2012 r.*, red. T. Dudek-Bujarek, Katowice 2013, s. 57–61; K. Wolska-Pabian, *Nowe zadania muzeów narracyjnych na przykładzie działalności Muzeum Powstania Warszawskiego*, w: *Muzeum i zmiana. Losy muzeów narracyjnych*, red. P. Kowal, K. Wolska-Pabian, Warszawa—Kraków 2019, s. 91–98.

wystawy nie budził wątpliwości. Tam, gdzie na pierwszym miejscu stawia się walor informacyjno-poznawczy, często uwagę widza kieruje się na potrzebę „odkrycia korzeni” różnych grup społecznych, narodowych czy etnicznych, środowisk zawodowych, wspólnot religijnych itp. Zdarza się bowiem, że i zwiedzający, i prezentowana grupa odwołują się do tego samego dziedzictwa. A uświadomienie sobie własnego pochodzenia i osobistego stosunku do prezentowanych faktów pozwala lepiej zrozumieć motywacje bohaterów wystawy, ich życiowe plany itp. Na tym buduje się poczucie własnej godności i swojego miejsca w panoramie dziejów. Taką funkcję realizują wystawy poświęcone historii regionalnej lub pokazujące przeszłość poszczególnych środowisk, instytucji, rodzin. Oglądając ich losy, wielu zwiedzających zaimkiem „my” określi własną relację do przedstawianej grupy. To zaś, stwarzając poczucie wspólnoty, stanie się wartością trudną do przecenienia. Z reguły prezentowana rzeczywistość nie jest jednowymiarowa. Towarzyszą jej kontrowersje i zróżnicowane interpretacje, których narratorowi w tego typu wystawach pominąć nie wolno. Musi go cechować absolutna bezstronność. Nawet jeśli pokazuje konflikty i stosunki generalnie antagonistyczne, winien nie sympatyzować z żadną ze stron. Wybór faworyta, o ile taki będzie potrzebny, pozostawia się zwiedzającym, a rolę przewodnika (rzeczywistego lub domyślnego) jest jedynie podsuniecie listy argumentów, których można użyć dla poparcia własnych racji. Podmiot opowiadający jakąś historię jednocześnie w nią samą niezaangażowany gwarantuje wiarygodność przekazu. Ta z kolei decydować będzie o powodzeniu całego przedsięwzięcia. Do prowadzenia zdystansowanej narracji wykorzystuje się instrumenty identyczne ze stosowanymi przy pisaniu naukowych książek historycznych. Nic w tym złego, że wystawa staje się atrakcyjniejszym w sensie wizualnym, ale jednocześnie równie dociekliwym co naukowe opracowanie sposobem odwzorowania przeszłości. Tak jest też z filmem dokumentalnym lub rekonstrukcją historyczną, a ich walorów nikt nie kwestionuje².

W innym typie muzealnych ekspozycji historycznych twórcom przyświecają przede wszystkim cele formacyjno-wychowawcze. Takich wystaw jest mniej, ponieważ już sama chęć kreowania za ich pośrednictwem postawy zwiedzającego i jego stosunku do opisywanej rzeczywistości naraża tę formę wypowiedzi artystycznej na krytykę. W powszechnym mniemaniu na formowanie czyichkolwiek postaw, w tym także młodego pokolenia, nie ma zgody. Jest to niemożliwe, czasem wręcz zahacza o skompromitowane metody ideologicznego nacisku, znane z niedalekiej

² J. Kaczmarek, *Muzeum jako przestrzeń sztuki, pamięci i dialogu. Przypadek najmniejszego muzeum świata*, „Pogranicze. Studia społeczne” 2018, nr 34, s. 47–49; J. Świecimski, *Typologia muzeów i wystaw muzealnych — założenia i system. Czy i w jakim aspekcie muzea kościelne mogą być uznane za typologicznie specyficzne?*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1994, nr 63, s. 83–88.

przeszłości. Równocześnie, trudno zaakceptować wizję, w której powołane do tego instytucje (takie jak szkoły lub muzea) pozwolą sobie na zupełną rezygnację z pełnienia funkcji wychowawczej. Realizują ją zatem, acz bez entuzjazmu, zdając sobie sprawę, że zdaniem wielu, promowanie określonych postaw i systemów wartości wymaga naginania faktów, a czasem wręcz fałszowania historii w celu osiągnięcia pożądanego obrazu przeszłości. Mimo że to opinia nieprawdziwa, cieszy się ona sporą popularnością. Nie trzeba specjalnie uzasadniać, że takie postępowanie, gdyby miało miejsce, byłoby moralnie niedopuszczalne, ale i zupełnie nieskuteczne. W świecie wypełnionym różnorodnymi źródłami historycznymi, powszechnie dostępnymi w sieci internetowej, próba ukrywania niewygodnych treści jest z góry skazana na niepowodzenie. Podobnie jak lansowanie dziwacznych interpretacji odnoszących się do faktów z przeszłości. Nie taki jest cel wystaw realizujących funkcję formacyjno-wychowawczą. Ich sedno tkwi w eksponowaniu tych postaci, faktów i motywacji, które wywołają w świadomości zwiedzającego właściwy efekt perswazyjny. I wcale nie musi to być nacechowane dążeniem do formowania wizji przeszłości zgodnej z odgórnie założoną tezą. Powinno odbywać się w sposób naturalny. Dobrym tego przykładem jest Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Na tamtejszej wystawie prezentuje się gehennę polskich wiosek, bezwzględnie pacyfikowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej, ale pomija równie tragiczny los mieszkańców wsi ukraińskich, białoruskich, rosyjskich itp. Wszakże nikt rozsądny nie postawi zarzutu, że eksponowanie wyłącznie polskich losów jest zakłamywaniem historii. Taka opinia, choć w sensie formalnym prawdziwa, byłaby skrajnie niesprawiedliwa. Nic nie stoi na przeszkodzie, by ościenne państwa przygotowały własne wystawy poświęcone tej tematyce. Tak się zresztą dzieje. Nie twierdzi się ponadto, że polskie losy były pod tym względem wyjątkowe, co najwyżej, że z punktu widzenia polityki historycznej państwa, właśnie one powinny zostać wyeksponowane. Jeśli kryterium wyboru prezentowanych treści jest czytelne i akceptowalne z punktu widzenia metodologii badań nad przeszłością, to zarzutu historycznego fałszerstwa nie da się utrzymać, jakkolwiek często będzie on towarzyszyć wystawom formacyjno-wychowawczym³.

Niedostrzeżenie różnic między wystawami realizującymi odmienne funkcje wywołuje czasem uczucie przesytu pozornie jednakowym rodzajem wypowiedzi o przeszłości. Z taką sytuacją, jak się wydaje, mamy do czynienia w Katowicach. W 2015 roku, w świeżo wybudowanym, nowoczesnym gmachu Muzeum Śląskiego otwarto wystawę „Światło historii. Górny Śląsk na przestrzeni dziejów”. Zgodnie

³ A. Ziębińska-Witek, *Muzea historyczne w XXI wieku; transformacja czy trwanie?*, „Kultura Współczesna” 2015, nr 4, s. 108—116; R. Pater, *Edukacja muzealna — muzea dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2016, s. 39—54.

z tytułem prezentuje się tam regionalne losy, koncentrując narrację zwłaszcza na skomplikowanym narodowościowo, politycznie oraz ustrojowo XIX i XX wieku. Siedem lat później w podziemiach katowickiej katedry pod wezwaniem Chrystusa Króla powstał Panteon Górnośląski, poświęcony niepospolitym ludziom oraz ich XX-wiecznym i współczesnym losom. Obie wystawy dzieli odległość nie większa niż kilometr, toteż usłyszeć można opinie kwestionujące potrzebę wydatkowania pieniędzy publicznych na dwa, jak się zdaje, identyczne cele. Tymczasem właśnie taka lokalizacyjna zbieżność okazała się nadzwyczaj fortuna, pozwalając dostrzec różnice między wystawą o charakterze poznawczym oraz formacyjno-wychowawczym. Pierwszą funkcję realizuje ekspozycja przedstawiona w Muzeum Śląskim. Dlatego znaleziono tam miejsce nie tylko na „polską” historię regionu, lecz także na ukazanie roli miejscowych Niemców i Żydów. Opowiedziano o katolikach, ewangelikach i wyznawcach judaizmu, o autochtonach i napływowych. Słowem, postarano się oddać całą wielobarwność typową dla panoramy dziejów Górnego Śląska. W Panteonie Górnośląskim z kolei, ze względu na charakter ekspozycji mającej kształtować osobowość zwiedzającego, zaprezentowano tylko te postaci, których dokonania mogą stanowić ponadczasowy wzorzec postępowania. I jakkolwiek obie wystawy odnoszą się do tego samego okresu oraz do regionu identycznie definiowanego w sensie geograficznym, nie powielają swych treści, a raczej w interesujący sposób się uzupełniają. Można mówić nawet o pewnej formie dialogu między nimi⁴.

O to, by wystawa w podziemiach katedry nie stała się niepotrzebną konkurencją dla już istniejącej oferty muzealnej, zadbała Instytucja Kultury Panteon Górnośląski. Pod takim szyldem działa od 2020 roku podmiot odpowiedzialny za ekspozycję. 18 lutego 2020 roku doszło do podpisania umowy w tej sprawie, a jej stronami była Rada Ministrów, władze samorządowe województwa śląskiego, miasto Katowice oraz archidiecezja śląska. Instytucja Kultury Panteon Górnośląski otrzymała za zadanie stworzenie wystawy upamiętniającej wybitnych mieszkańców Górnego Śląska, a jej ideowy wydźwięk miał być zgodny z zapisami statutu (patrz przypis 4). Realizując tak zdefiniowany cel, jeszcze w 2020 roku przystąpiono do opracowywania biogramów osób, które szczególnie zapisały się w XX-wiecznej historii

⁴ Różnice między opisywanymi wystawami mają swe źródło m.in. w odmiennych statutowych programach obu instytucji. Zgodnie z § 6 Statutu Muzeum Śląskiego w Katowicach (z 20 października 2010 roku) jest to placówka, która „gromadzi, przechowuje, konserwuje, udostępnia i upowszechnia dobra kultury w zakresie sztuki polskiej i obcej, etnografii, archeologii, historii oraz scenografii polskiej, prowadzi badania naukowe i działalność edukacyjną w zakresie wymienionych dyscyplin”. Z kolei celem Instytucji Kultury Panteon Górnośląski, zgodnie z § 4 ust. 2 Statutu jest „upamiętnianie, zachowanie i upowszechnianie dziedzictwa poprzez czczenie pamięci osób zasłużonych dla polskości ziem Górnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem twórców, artystów, naukowców, polityków, żołnierzy oraz osób duchownych”.

regionu. Powstało ponad 1000-stronicowe dzieło (leksykon) zawierające 158 biografów osób zasłużonych dla Górnego Śląska. Szybka realizacja tego przedsięwzięcia była możliwa dzięki wsparciu Ministerstwa Edukacji i Nauki w ramach programu Dialog⁵.

Leksykon... stał się znakomitą pomocą dla twórców wystawy, aczkolwiek nie można go traktować jako jedyne go wyznacznika jej treści. Nie wszystkie osoby obecne w *Leksykonie...* znalazły się na wystawie, pozostawiono też swobodę w zakresie wprowadzania postaci nowych, nieuwzględnionych w książkowej wersji Panteonu. W chwili otwarcia wystawy, a doszło do tego 19 czerwca 2022 roku, na ponad 2 tys. metrów kwadratowych upamiętnionych zostało 166 podmiotów⁶. Ich listę należy traktować jako ciągle otwartą. Kierownictwo Instytucji Kultury Panteon Górnośląski zadeklarowało bowiem, że w przyszłości pojawią się na wystawie także nowe postaci. Takim wyróżnieniem uhonorowani zostaną na przykład laureaci corocznej nagrody metropolity śląskiego Lux ex Silesia. Nie można również wykluczyć, że i ci, którzy przed laty przyczynili się do rozwoju Górnego Śląska, a dotychczas w Panteonie się nie znaleźli, zyskają należny im splendor. Skoro nie każdy święty, natychmiast po swej śmierci wynoszony jest na ołtarze, to i drogi Górnoślązaków do miejsca na wystawienniczej planszy wcale nie muszą być krótkie i proste. Dzięki temu ekspozycja nie stanie się skansenem, lecz będzie żywym i ewoluującym świadectwem szlachetności, zdolności i wiedzy mieszkańców tej ziemi⁷.

Była już mowa o tym, że pewna rezerwa, z jaką traktuje się wystawy eksponujące aspekt formacyjno-wychowawczy, wynika najczęściej z braku zaufania do przejrzystości intencji twórców. Skoro starają się oni uzyskać jakiś z góry zakładany efekt dydaktyczny i pod to założenie dobierają tematykę ekspozycyjną, łatwo postawić im zarzut manipulowania materiałem faktograficznym. Nasuwa się pytanie, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób te z natury teoretyczne wątpliwości odnoszą się do Panteonu Górnośląskiego. Kwestią kluczową dla odpowiedzi na to pytanie staje się kryterium decydujące o włączeniu danej biografii do wystawienniczej opowieści. Czy doszucać się można ewentualnego promowania „niegodnych” postaci lub eliminowania z pozamerytorycznych przyczyn „niewłaściwych” kandydatów⁸? Zwiedzający,

⁵ *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, ks. H. Olszar, Katowice 2020.

⁶ Podmiotów, a nie ludzi, ponieważ na wystawie pojawiły się kategorie zbiorowe, np. 9 poległych w kopalni „Wujek” podczas jej pacyfikacji, 16 grudnia 1981 roku.

⁷ Wywiad z dyrektorem Panteonu Górnośląskiego w Katowicach — Ryszardem Kopcem oraz Przemysławem Badurą i dr. Kamilem Kartasińskim — specjalistami do spraw merytorycznych Panteonu Górnośląskiego w Katowicach, w: *Panteon Górnośląski w Katowicach*, [b.m. i r.w.], s. 5—13.

⁸ Zastosowanie konsekwentnego i klarownego kryterium doboru postaci niejednokrotnie stawiało twórców Panteonu Górnośląskiego przed trudnymi wyborami. Zob. M. Trąba, *W jaki sposób i dlaczego ks. Karol Nawa nie trafił do Panteonu Górnośląskiego? Przewartościowania ocen*

którzy spróbują rozwikłać ten dylemat, bez trudu odgadną, że wśród postaw i cech charakteru szczególnie uwypuklanych na wystawie najważniejszą rolę odgrywa tzw. transgresja. Na gruncie polskim pojęcie to spopularyzował przed laty psycholog Józef Koziński, odnosząc je do przekraczania siebie i własnych ograniczeń. Jest to zgodne z etymologią słowa wywodzącego się z łacińskiego *transgredo* — „przekraczam”⁹. Punkt wyjścia tej koncepcji stanowi przekonanie, że ze względu na towarzyszące od urodzenia okoliczności (majątkowe, geograficzne, intelektualne itp.) los przypisuje każdemu z nas pewną rolę w życiu. Większość ludzi poddaje się temu i nie próbując pokonać ograniczających ich barier, zgadza się realizować życiową powinność. Są jednak i tacy, którzy dokonują transgresji, czyli starają się wyjść poza narzucony im schemat. Dla niektórych taka próba kończy się porażką, ale tym bardziej trzeba wyróżnić tych, którym ostatecznie udało się transgresji dokonać. I właśnie o takich osobach traktuje wystawa w podziemiach katowickiej katedry. Transgresja jest wspólnym mianownikiem ich losów. Wyłącznie w kategorii przykładu podajmy: kardynał August Hlond, syn dróżnika spod Mysłowic, wywodzący się z niezamożnej rodziny, w której tradycja zdobywania wyższego wykształcenia nie istniała. Według wszelkich prawideł życiowych nie miał szans na studia we Włoszech i uzyskanie godności Prymasa Polski. A jednak tego dokonał, co oznacza, iż wierzył, że jest to w jego zasięgu. Według tej samej reguły Jerzy Kukuczka nie powinien nawet marzyć o zdobyciu korony Himalajów, zważywszy na ograniczenia natury paszportowej, finansowej, politycznej itd. Jego transgresja polegała na tym, że takich marzeń się nie wyzbył, więcej nawet, z uporem je realizował. Identyczny wniosek płynie właściwie z każdego życiorysu przedstawionego w Panteonie¹⁰.

Transgresja ma znaczenie uniwersalne. Wyraża pragnienie pokonywania własnych słabości, co stanowi ważny imperatyw dla każdego młodego człowieka, niezależnie od regionu, z którego się wywodzi. Jednak na Górnym Śląsku i zwłaszcza w odniesieniu do XX-wiecznych dziejów tej ziemi nabiera szczególnego charakteru. Dopiero bowiem od chwili przejścia przez II Rzeczpospolitą części Górnego Śląska (co nastąpiło w 1922 roku) stały się tu możliwe bardziej spektakularne kariery zawodowe miejscowych Polaków. A i to nie wszędzie. Pamiętajmy, że w wyniku

postaci historycznej w badaniach historycznych ostatnich czasów na przykładzie życia i działalności ks. Karola Nawy (1915—2013), „Textus et Studia” 2021, nr 2, s. 69—83.

⁹ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna człowieka: analiza psychologiczna*, Warszawa 1987; idem, *Psychotransgresjonizm: nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001. Na temat poglądów J. Kozińskiego w sprawie transgresji zob. także: W. Szewczyk, *Transgresja — czy człowiek potrafi siebie przekraczać?*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2, s. 155—165.

¹⁰ Ł. Kobiela, *August Hlond 1881—1948*, Katowice—Warszawa 2018, s. 15—28; M. Fic, L. Krzyżanowski, *Jak 9 z „Wujka”*. *Górnośląski glosariusz Polski Ludowej*, Katowice—Bielsko-Biała 2016, s. 169—171.

ówczesnego podziału większość Górnego Śląska pozostała w rękach Niemców. Tam sytuacja społeczno-polityczna nie zmieniła się i nadal gros wyższych stanowisk państwowych było dla Polaków niedostępnym. W rzeczywistości więc dopiero po zakończeniu II wojny światowej miejscowi Polacy uzyskali pełny dostęp do społecznych i zawodowych karier. Ale nawet jeszcze wtedy nie oznaczało to pełnego zrównania szans. Długo dawały znać o sobie swoiste kompleksy wobec Polaków z innych dzielnic, wynikające z niedostatków literackiej polszczyzny, odwoływania się do innych niż ogólnopolskie kodów kulturowych i bohaterów przeszłości. W ciągu całego XX wieku społeczne uwarunkowania niezmiennie sugerowały polskim Górnoszlązakom poświęcenie się pracy fizycznej, a nie rywalizowanie o zaszczyty. Obraz przemysłowego Górnego Śląska, stale towarzyszący stereotypowej wizji tego regionu, współgrał z tym przekonaniem. Górny Śląsk miał twarz umorusanego górnika, a nie lekarza, uczonego czy lidera politycznego. Nie było dziełem przypadku, że w okresie międzywojennym aspirował do warszawskich salonów właściwie jeden tylko Górnoszlązak, Wojciech Korfanty, a i to bez powodzenia. W 1922 roku miał pewne szanse na fotel premiera rządu, ale wobec sprzeciwu Józefa Piłsudskiego ostatecznie stanowiska tego nie zdobył. W oczach górnoszląskiej opinii publicznej potwierdzało to słuszność poglądu, że świat splendoru i zaszczytów nie jest dany rodzimym mieszkańcom Katowic, Rybnika czy Tarnowskich Gór. Przekonanie o istnieniu swobodnego charakterologicznego deficytu kształtowało poglądy kolejnych pokoleń polskich Górnoszlązaków. Zasadne pozostaje pytanie, czy nie identyfikuje ich także dziś¹¹? Niezależnie od odpowiedzi na nie w pełni uzasadniona wydaje się teza, że ci, którzy ostatecznie znaczące sukcesy odnieśli (czy to na polu zawodowym, politycznym, czy społecznym), musieli wprawdzie dokonać transgresji w postaci przewyżczenia w sobie ograniczeń podpowiadanych przez tzw. zdrowy rozsądek. Naśladowanie takich postaw trudno uznać za kontrowersyjne, a w związku z tym i wystawa służąca promocji transgresji, przynajmniej w tym punkcie, dyskusyjna nie jest¹².

Kolejną cechą odznaczającą się silnie w Górnoszląskim Panteonie, mocno zresztą związaną z transgresją, jest odwaga. Sam proces wyjścia poza własne ograniczenia wymagał jej dużej dawki. Bez odwagi trudno bowiem było w sobie znaleźć determinację ku temu, by podjąć ryzyko sprzeciwu wobec normy narzuconej przez okoliczności zewnętrzne. Raczej jako bardziej prawdopodobne należało przyjąć, że

¹¹ Jest o tym przekonany choćby autor bardzo popularnego ostatnio opisu górnoszląskiej rzeczywistości z początku trzeciej dekady XXI wieku: Z. Rokita, *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec 2020.

¹² M.W. Wanatowicz, *Spółczesność polskie wobec Górnego Śląska (1795—1914)*, Katowice 1992, s. 131—135; M.G. Gerlich, „Śląska krzywda” — przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnoszląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia), „Etnografia Polska” 1994, nr 38, 1—2, s. 5—11.

próba sięgnięcia po to, co zarezerwowane dla możniejszych, skończy się niepowodzeniem. Wiele przykładów potwierdzało zresztą słuszność takiej przestrogi, a to z kolei sugerowało, by z próby transgresji w ogóle zrezygnować. Niepowodzenie na tym polu oznaczało bowiem ruinę dotychczasowych marzeń i kres jakichkolwiek perspektyw. Z odwagą łączy się z kolei konsekwencja w działaniu i pracowitość, kolejne cechy eksponowane w Górnośląskim Panteonie. Uzupełniają one obraz transgresji, jakiej dokonują bohaterowie ekspozycji. O tym, jak ważna dla Górnoślązaków była pracowitość, świadczą obecne na wystawie słowa, jakie wypowiedział ks. Jan Kapica, miejscowy kapłan, doskonale znający opisywany region. W 1922 roku, witając wkraczające do Katowic polskie wojsko, miał zawyrokować: „My Ślązacy nauczymy się od Was, braci Polaków z innych dzielnic, ładnie mówić, a wy nauczycie się od nas ładnie pracować”¹³. Była to trafna prognoza opisująca wartość, jaką Górny Śląsk wniesie II Rzeczpospolitej we wianie. Nie jedyną zresztą. Niepoddawanie się przeciwnościom, upór w dążeniu do wyznaczonego celu, gotowość do poświęceń to następne cechy, które nie są na wystawie łączone z konkretnymi osobami, lecz stają się wyróżnikiem całej zbiorowości niepospolitych Górnoślązaków, traktowanych tu *in gremio*. Co jeszcze ważniejsze, wspomniane cechy nie stają się spełnieniem jednostkowych aspiracji. Są budulcem trwałej postawy życiowej przejawiającej się także w niezgodzie na totalitarne metody sprawowania władzy, sprzeciwie wobec ludzkiej krzywdy, obronie godności człowieka w starciu z machiną państwową¹⁴.

Siłą rzeczy, nie wszystkie cechy eksponowane na wystawie mają charakter uniwersalny i w równym stopniu okażą się akceptowalne przez wszystkich zwiedzających. Są i takie, które mogą wzbudzać ambiwalentne uczucia, na przykład u niepolskich gości. Trudno byłoby jednak wyłącznie z uwagi na ich wrażliwość zrezygnować np. z promowania polskiego patriotyzmu, nawet jeśli w przypadku Górnego Śląska wiązał się on często z antyniemiecką postawą. Cóż, skomplikowane były dzieje tego regionu, a ich obrazem nierzadko otarte wojny prowadzone przez sąsiadów zamieszkujących te same dzielnice miast (np. w czasie powstań śląskich). Nie sposób pominąć tej trudnej przeszłości w wystawowej narracji, ani tym bardziej wyeliminować z niej polskich powstańców bądź relatywizować ich narodowe poświęcenie. O wiele wartościowsze dla ekspozycyjnej dydaktyki jest pokazanie, że oprócz okresów silnego antagonizmu narodowościowego, przybierającego czasami formę zbrojnego konfliktu, istniały również, a nawet dominowały w sensie długości ich trwania, okresy pokojowego współdziałania. Nacechowane tolerancją

¹³ Cyt. za: E. Szramek, *Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Katowice 1931, s. 79.

¹⁴ I. Bukowska-Floreńska, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Katowice 2007, s. 149–159.

i różnorakimi formami sąsiedzkiej pomocy, przynosiły wymierne efekty polskim i niemieckim mieszkańcom Górnego Śląska. Wystarczy odwołać się do licznych wspomnień Polaków przybywających na Górny Śląsk w okresie międzywojennym. Z ich opowieści przebija zwykle zdumienie wywołane tym, iż spodziewali się zastać niewypowiedzianą wprawdzie, ale przez to wcale nie mniej intensywną polsko-niemiecką wojnę, a tymczasem ujrzeni pokojową koegzystencję. Niektórzy na tej podstawie wątpili nawet w patriotyzm polskich Górnoszlązaków, skoro ci lepiej dogadywali się z sąsiadem Niemcem niż z polskim przybyszem. Historyk wie, że nie świadczyło to wcale o deficycie uczuć patriotycznych, za to o tolerancji już tak. Pozornie wykluczające się postawy, narodowa nienawiść i tolerancja, istniejące obok siebie, a czasem nawet splatające się ze sobą, nie były niczym rzadkim ani zaskakującym tam, gdzie więź ideologiczna zastępowana była przez więź nawykową. Zjawisko to, określone jako *Hassliebe*, zostało zidentyfikowane na międzywojennym Górnym Śląsku i w odniesieniu do tego regionu opisane przez historyków i socjologów¹⁵. Nie ma powodu, by nie znaleźć dla niego miejsca na wystawie. Paradoksalnie, ono też tłumaczy liczną przewagę Polaków w ekspozycyjnej narracji. To prawda, że w Panteonie Górnoszlazkim znaleziono miejsce zaledwie dla kilku osób pochodzenia niemieckiego i żydowskiego, wszakże nie oznacza to zakłamywania historii, ani tym bardziej sugerowania, że niepospolitymi mieszkańcami regionu byli tylko Polacy. Natomiast bierze się z przekonania, że cel wychowawczy, jaki próbuje się tu osiągnąć (w tym wypadku budowę polskich uczuć patriotycznych), trudno ukształtować, powołując się na przykłady osób z innego kręgu narodowego lub kulturowego. Być może w innych częściach kraju specjalne eksponowanie patriotyzmu przodków nie byłoby konieczne, ale tu, gdzie po 1922 roku podawano go w wątpliwość nader często, a i dziś pobrzmiwają tego echa, choćby w postaci dygresji o ukrytej opcji niemieckiej, wydaje się to zasadne. Tyle, że nie można tej inicjatywy utożsamiać z zanegowaniem zasług górnoszlazkich Niemców czy Żydów. Koresponduje ona natomiast z programem ideowym zapisanym w statucie Instytucji Kultury Panteon Górnoszlazki¹⁶.

¹⁵ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935, s. 78–82; E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, s. 28–31; F. Znaniński, *Studja nad antagonizmem do obcych*, „Przegląd Socjologiczny” 1930/1931, nr 1, 2, s. 171–173; J. Chlebowczyk, *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej w XVIII–XX wieku — problemy ich specyfiki rozwojowej*, w: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*, red. W. Zieliński, Katowice 1980, s. 33.

¹⁶ K. Łęcki, J. Wódz, K. Wódz, P. Wróblewski, *Koncepcja badań. Założenia teoretyczne*, w: „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku. *Z problematyki stosunków etnicznych*, red. K. Wódz, Katowice 1993, s. 43–45; I. Bukowska-Floreńska, *Rodzina...*, s. 272–283.

Identycznie należy zinterpretować zdecydowaną przewagę wśród bohaterów Panteonu katolików, w tym osób duchownych. Wskazanie na nich nie musi się kłócić ze współczesną wizją tolerancji religijnej, przy założeniu (a trzeba takie postawić), iż Górny Śląsk w opisywanym okresie charakteryzował się niemal jednorodnością wyznaniową. W zdecydowanej większości mieszkali tu katolicy o bardzo wyrazistej formie demonstrowania swej religijności. Tym zresztą odróżniali się od współwyznawców z innych dzielnic, czy to państwa polskiego, czy Niemiec. Nawet jednak przy takim założeniu kryterium pobożności jako wyznacznik obecności w Panteonie lub bariera zamykająca drogę do niego byłoby dyskusyjne. Takiego założenia twórcy wystawy więc nie przyjęli. Najlepiej świadczy o tym obecność w Panteonie Henryka Sławika. Postać to bez wątpienia nietuzinkowa, konieczna do zrozumienia najnowszej historii Górnego Śląska i bezdyskusyjnie mogąca służyć za wzór poświęcenia, odwagi i altruizmu. Pomoc Żydom, dzielących z nim los uciekiniera na Węgrzech, stawia go wśród najważniejszych postaci XX-wiecznej historii, nie tylko Górnego Śląska. H. Sławik swą działalność przypłacił zresztą życiem po wkroczeniu hitlerowców na Węgry w 1944 roku. Jego ówczesnego zaangażowania nie da się wszakże oddzielić od przedwojennej pracy na rzecz PPS i demonstrowanego wówczas silnego antyklerykalizmu. Ten wątek jego biografii, jakkolwiek z pewnością niedefiniujący go w sposób wyłączny, nie został pominięty. Postać H. Sławika nie jest bynajmniej jedyną, potwierdzającą regułę, iż pobożność nie została przyjęta jako kryterium samo w sobie. Przez jej pryzmat natomiast pokazuje się szereg bohaterskich czynów Górnoszlązaków, którym religia ułatwiła osiągnięcie poziomu heroizmu. Nie zapomina się jednak i o tych herosach, którzy swe czyny podejmowali bez związku ze swą postawą religijną¹⁷.

Dla zaprezentowania wybitnych Górnoszlązaków przyjęto formę panteonu. Nie jest to metoda oryginalna, ale i nie było potrzeby szukania tu pionierskich rozwiązań formalnych. Długa tradycja istnienia obiektów określanych mianem panteonu kieruje nas przede wszystkim do tradycji starożytnego Rzymu. Tam w II wieku naszej ery oddano do użytku wiernych obiekt sakralny, który zgodnie ze swą nazwą i zasadami politeizmu w multireligijnym mieście miał pełnić funkcję centralnej świątyni poświęconej wszystkim bogom. Także tym nieznanym z imienia. W kolejnych wiekach wątek religijny przestał towarzyszyć panteonom. W pełni intencjonalnie zaczęły się one kojarzyć z mauzoleami upamiętniającymi bohaterów szczególnie zasłużonych dla poszczególnych narodów. Szybko dostrzeżono, że budując nowoczesne społeczeństwo, zjednoczone w dążeniu do realizacji identycznych celów, wskazanie na wspólne korzenie oraz rozwijanie zbiorowej pamięci ma kolo-

¹⁷ T. Kurpierz, *Henryk Sławik 1894—1944. Biografia socjalisty*, Katowice—Warszawa 2020, s. 785—788.

salne znaczenie. Taki zamysł najłatwiej dostrzec w panteonie paryskim z XVIII wieku, ale przecież nie jest to jedyny przykład nadania opisywanym obiektom nowej roli ideowej. W jej realizację wpisują się również obiekty określane mianem panteonów, a tworzone na Litwie (panteon na Antokolu) czy w Polsce. Taką rolę od kilku lat stara się odgrywać Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie-Wilanowie i działający w jej podziemiach Panteon Wielkich Polaków, a w ostatnim czasie choćby Panteon Wielkich Łódzian, cykl ekspozycji przygotowanych przez Muzeum Miasta Łodzi¹⁸. Instytucja, która zainaugurowała swą działalność w Katowicach w 2020 roku, nie ma zatem nowatorskiego charakteru, ale, przyznać trzeba, nawiązuje do dobrych i sprawdzonych wzorców¹⁹.

Sięgnięcie do tradycji panteonów nie musi wcale oznaczać przywoływania wspomnień o konkretnych budowlach. Jeszcze bowiem zanim na ziemiach polskich powstały pierwsze monumentalne obiekty nazywane panteonami, pomysł upamiętnienia w ten sposób wybitnych rodaków zrealizowano w wersji literacko-publicystycznej. W 1924 roku wyszedł we Lwowie pierwszy numer dwutygodnika zatytułowanego „Panteon Polski”. Wydawca, którym był zarząd lwowskiego okręgu Związku Legionistów Polskich, jasno zdefiniował dwojaki cel, jaki mu przyświecał. Pierwszy miał wymiar czysto praktyczny i sprowadzał się do cyklicznej zbiórki pieniężnej na budowę Domu Legionistów Polskich we Lwowie. Istniał jednak także drugi, nie mniej ważny cel. Było nim pielęgnowanie pamięci o bohaterach, którzy przelewali krew za Polskę na frontach I wojny światowej. Wspomnienie ich czynów miało zaś być wskazówką wyznaczającą kolejnym pokoleniom Polaków właściwy kierunek narodowego wzrastania. Silnie uwypuklono to już w artykule wstępnym, w którym znalazł się m.in. taki *passus*: „Niechaj te zapiski przyświecają pokoleniom całym jako drogowskazy, skąd one czerpać mają chart ducha, wiary, niezłomności i siły i skąd jasność idei świecić i utrzymywać ma po długie czasy to nasze »Legioniści Naprzód. — Niech żyje Polska« [...] Myślą i wolą naszą jest, by pamięć o ostatnich bojownikach o Niepodległość nie zaginęła tak, jak ginie pamięć o wielu bohaterach kościuszkowskich, listopadowych, styczniowych i tych z 1905 roku, których koście [tak w oryginale — L.K.] porozrzucane są po całym świecie bez opieki, a życie ich i czyny tak mało jeszcze znane są ogółowi”²⁰. Pierw-

¹⁸ Sukces tej ekspozycji przyczynił się do powstania poszerzonej wersji pierwotnego projektu: Panteon Wielkich Łódzian 2.0.

¹⁹ E. Arvay-Podhalańska, B. Podhalański, *Idea ponadregionalnego Muzeum Panteonu Narodowego na Skałce w Krakowie w kontekście turystyki pielgrzymkowej*, w: *Gospodarka i przestrzeń. Prace dedykowane Profesor Danucie Ptaszyckiej-Jackowskiej*, red. B. Domański, W. Kurek, Kraków 2009, s. 237–240; *Panteon Górnośląski*, w: *Katowicka archikatedra Chrystusa Króla. Soli Deo Honor et Gloria*, red. A. Niesyto, Katowice 2022, s. 68–72.

²⁰ Cyt. za: *Redakcja*, „Panteon Polski” z 1 listopada 1924, nr 1, s. 2.

szego z celów nie udało się zrealizować. Dom Legionistów nie powstał. Wybuch wojny nie pozwolił również na ukończenie, mimo zaawansowania prac, Domu Żołnierza Polskiego we Lwowie, analogicznej inicjatywy, ale szerzej definiującej krąg potencjalnych beneficjentów. Co się zaś tyczy pamięci o legionistach i przelanej przez nich krwi — uzyskano niebagatelny efekt w postaci sukcesu wychowania patriotycznego. Był on, co prawda, mało wymierny, bo odkładał się w świadomości społecznej, ale jednoznacznie przypominał o swoim istnieniu podczas II wojny światowej i później.

Bez względu na to, czy przybierze formę betonowego mauzoleum czy papierowego czasopisma, idea panteonu zawsze ma do pokonania te same wątpliwości, rodzące się u odbiorców. Najczęściej powtarzany zarzut dotyczy subiektywizmu przy wyborze upamiętnianych osób. Współcześnie subiektywizm jest pojęciem, które nie może liczyć na pozytywne rekomendacje. Wydaje się bowiem, że zawiera w sobie komponent nieuczciwości i partykularnych interesów. Zapewne z tego powodu zrodziła się u różnorodnych twórców, niezależnie od tego w jakiej dziedzinie realizuje się ich talent, skłonność do przekonywania odbiorcy, że ich produkt pozbawiony jest subiektywnego spojrzenia. Przeciwnie, odpowiada obiektywnym potrzebom i wartościom. Możliwe, że za taką postawą kryje się brak odwagi wzięcia odpowiedzialności za podjęte wybory i przekonywania o ich słuszności. Bezpieczniejsze jest ukrycie się za bliżej niesprecyzowaną obiektywną rzeczywistością. Tymczasem panteonu nie da się stworzyć bez subiektywnych decyzji. W pierwszej kolejności jego twórcy muszą zdecydować, kto zostanie upamiętniony. Samo określenie „ludzie wybitni” jest niekontrowersyjne, ale tylko do momentu, w którym trzeba kategorię „wybitności” uszczegółowić. Każda bowiem odpowiedź na pytanie o to, jakie kryterium decyduje o wybitnych cechach jednego kandydata i braku takich u innego, z konieczności odwoływać się musi do subiektywizmu²¹.

W przypadku Panteonu Górnośląskiego można się spodziewać, że zarzut subiektywizmu pojawi się częściej niż w innych tego typu wystawach. Co najmniej bowiem dwie wątpliwości zatrącające o subiektywizm mogą się nasunąć zwiedzającemu. Skoro mamy do czynienia z Panteonem Górnośląskim, to po pierwsze, wypada zapytać o geograficzne granice pojęcia „Górny Śląsk”, a ponadto, co ważniejsze, o kryterium rozstrzygające, kim jest Górnoślązak. Pierwsze z zagadnień w większości da się wyjaśnić bez uciekania się do subiektywnych sądów. Granice Górnego Śląska, tak jak je wyznaczyli twórcy wystawy, możemy poznać za pośred-

²¹ P. Borek, *Dywersyfikacja punktów widzenia jako narzędzie służące pozornej obiektywizacji narracji*, w: *Punkt widzenia w literaturze, kulturze i języku*, red. E. Muskat-Tabakowska, G. Borowski, A. Cierpich, K. Wąsala, Kraków 2015, s. 191—196; D.R. Kelley, *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, tłum. B. Hlebowicz, Warszawa 2009, s. 278—285.

nictwem miejsc, z których pochodziły bądź gdzie żyły osoby wybrane do Panteonu. Obszar ten pokrywa się z granicami Górnego Śląska, tak jak pojmowano je w drugiej połowie XIX i w XX wieku i jak, potocznie, wyznacza się je dziś. Mamy więc reprezentantów tej części Górnego Śląska, która w okresie międzywojennym tworzyła województwo śląskie (w granicach II Rzeczypospolitej), a także ówczesnego niemieckiego Górnego Śląska, mniej więcej odpowiadającego dzisiejszemu pojęciu Śląska Opolskiego. W przypadku Śląska Cieszyńskiego (czyli fragmentu międzywojennego województwa śląskiego) warto zaznaczyć, że na wystawie znaleziono miejsce także dla osób pochodzących z tzw. zaolziańskiej części tego obszaru. Gdy porównać wymienione ziemie z granicami Górnego Śląska w ich najbardziej klasycznym ujęciu, może rzucać się w oczy jedynie brak na wystawie zasłużonych osób ze Śląska Opawskiego i Karniowskiego. Tyle, że prawdopodobieństwo pojawienia się w Panteonie gości z czeskiego Górnego Śląska jest niewielkie, natomiast wszystkich innych zdecydowanie bardziej interesować będą losy tych, którzy działali na ziemi rodzinnej zwiedzających. Ponadto pamiętać trzeba o deklaracji twórców, że Panteon będzie mieć ewoluujący charakter i nowi bohaterowie w przyszłości zostaną do niego dokooptowani. Nic nie stoi na przeszkodzie, by byli to również reprezentanci regionu dziś pominiętego²².

Bez odwołania się do subiektywizmu nie da się odpowiedzieć na drugie pytanie, komu się należy miano Górnoszlązaka. Żadne kryterium spośród najbardziej naturalnych (urodzenie lub związanie z Górnym Śląskiem swych interesów życiowych) nie da się zastosować z pełną konsekwencją. Gdyby przyjąć, że w Panteonie Górnoszląskim mogą być upamiętniane wyłącznie osoby, które się na Górnym Śląsku urodziły, trzeba byłoby z tego powodu odrzucić wielu kandydatów bardzo zasłużonych dla tego regionu (np. Wojciecha Kilara). Równie zawodne jest drugie kryterium. Czym bowiem są interesy życiowe? Jak mierzyć stopień ich związania z Górnym Śląskiem? To szalenie nieprecyzyjne kwantyfikatory, więc ich szczegółowa identyfikacja nie jest możliwa bez subiektywnej decyzji. Czy jednak są jakieś inne, lepsze rozwiązania? W moim przekonaniu nie, zatem warto przy tego typu wystawach uczciwie przyznać, że jedynym kryterium jest jakikolwiek związek z opisywaną rzeczywistością, pod warunkiem, że towarzyszy mu istotny walor dydaktyczny. Takie wyznaczenie twórców postawi ich, co prawda, w niekomfortowym położeniu i narazi na zmasowaną krytykę za folgowanie subiektywizmowi, ale lepszego rozwiązania znaleźć nie sposób. Jeśli uświadomimy sobie, że w grę wchodzi poczucie odpowiedzialności twórców za wydzwitek całej ekspozycji, to niewątpliwie warto zaufać doświadczeniu i zdać się na ich subiektywną opinię. Nie ma wątpliwości,

²² *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 34, ilustracja A12.

że subiektywizm to słaby punkt panteonowych wystaw. Być może zresztą właśnie z tego powodu panteon jako forma wypowiedzi kształtującej zbiorową pamięć nie cieszy się należną popularnością.

Jeśli nawet przyjąć pogląd, że istnieje wiele czynników zniechęcających do tworzenia wystaw w typie panteonu, to koniecznie trzeba wskazać i na zalety związane z takimi ekspozycjami. Z nawiązką rekompensują one bowiem wymienione mankamenty. Podstawową korzyścią jest możliwość sięgnięcia po perswazyjny atrybut naśladownictwa. Nie trzeba uzasadniać poglądu, że w procesie dydaktycznym teoretyczne wskazówki typu: warto być szlachetnym, warto być odważnym, warto nie bać się przeciwności, niosą niewielki ładunek przekonywania. Z pewnością nie ukształtują umysłowości młodego zwiedzającego. Jeśli natomiast taka rada zawierać będzie wymiar praktyczny poprzez wskazanie na konkretny życiorys człowieka, który mimo rozlicznych przeszkód był szlachetny, odważny i nie poddawał się przeciwnościom, to taki obraz ma szansę znacznie silniej zapisać się w pamięci odbiorcy wystawy. I na tym polega ogromny potencjał wychowawczy tkwiący w wystawach tworzonych w formule panteonu. Oczywiście trzeba mieć na uwadze, że sojusznikiem dla twórców wystawy nigdy nie stanie się przesyt schematycznej treści. Kilkaset biogramów, nawet zaprezentowanych w atrakcyjny graficznie sposób, zniechęci do zwiedzania i nie pozwoli skonstruować z nich podstawowych konkluzji. A to one powinny stać się emocjonalnym i merytorycznym rezultatem pobytu w panteonie. Aby tego uniknąć, promowane za pośrednictwem konkretnych życiorysów wartości powinny zostać w toku narracji uporządkowane w logiczną opowieść o przymiotach właściwych dla danego regionu. Wówczas efekt z nawiązką zrekompensuje podjęty trud. Nie wydaje się przy tym istotną przeszkodą skromny zasób artefaktów z epoki. Tymi zazwyczaj panteony dysponują w mocno ograniczonym zakresie. Katowicka instytucja jest tego przykładem. Oryginalne pamiątki z przeszłości to właściwie jedynie grobowce miejscowych biskupów. A że diecezja jest dość młoda, bo powstała w 1925 roku, wielu sarkofagów w podziemiach katedry nie zgromadzono. Narracja musi więc być prowadzona za pomocą innych, nowoczesnych form elektronicznego przekazu, które niekoniecznie współgrałyby z materialnymi pozostałościami chwalebnej przeszłości²³.

Autor niniejszego tekstu nie miał zamiaru napisania recenzji wystawy otwartej w podziemiach katowickiej katedry. Jako że współuczestniczył w tworzeniu tam-

²³ L. Bakiera, B. Harwas-Napierała, *Wzory osobowe w rozwoju człowieka*, Poznań 2016, s. 49–53; P. Bąbel, M. Suchowierska, P. Ostaszewski, *Naśladowanie a uczenie się przez obserwację. Porównanie perspektywy analizy zachowania i teorii społecznego uczenia się*, „Psychologia Rozwojowa” 2014, nr 19, 3, s. 37–45.

tejszego panteonu, byłoby mu niezręcznie podkreślać jej ewentualne walory. Skoro jednak można się spodziewać, że wystawy muzealne kształtowane w formule panteonu będą się pojawiać coraz częściej, warto rozpocząć dyskusję nad zaletami i wadami tego typu ekspozycji i nad pułapkami, jakie czekać mogą na twórców. Wymiana poglądów w tej dziedzinie przyczyni się do udoskonalenia analizowanej tu formy ekspozycyjnej, a że niesie ona z sobą ogromny potencjał merytoryczny i zwłaszcza wychowawczy, warto poświęcić jej trochę czasu. Niniejszy tekst nie rości sobie ambicji, by spuentować taką polemikę, raczej chciałby stać się przyczynkiem (być może dyskusyjnym), który ją zainicjuje.

Bibliografia

- Arvay-Podhalańska E., Podhalański B., *Idea ponadregionalnego Muzeum Panteonu Narodowego na Skałce w Krakowie w kontekście turystyki pielgrzymkowej*, w: *Gospodarka i przestrzeń. Prace wydrukowane Profesora Danucie Ptaszyckiej-Jackowskiej*, red. B. Domański, W. Kurek, Kraków 2009, s. 237–243, http://denali.geo.uj.edu.pl/publikacje.php?pdf=000139_18¬ka=RXdhIEFydmF5LVBvZGhhbGFufXNrYSwgQm9nZGFuIFBvZGhhbGFufXNraSAyMDA5IElkZWEgcG9uYWRYZWdpb25hbG5lZ28gTXV6ZXVtIFBhbnRlb251IE5hcm9kb3dlZ28 (dostęp: 11.09.2023).
- Bakiera L., Harwas-Napierała B., *Wzory osobowe w rozwoju człowieka*, Poznań 2016, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/21652/1/Bakiera_Harwas_Napierała_wzory%29osobowe_2016.pdf (dostęp: 11.09.2023).
- Bąbel P., Suchowierska M., Ostaszewski P., *Naśladowanie a uczenie się przez obserwację. Porównanie perspektywy analizy zachowania i teorii społecznego uczenia się*, „Psychologia Rozwojowa” 2014, nr 19, 3, s. 37–47, <https://www.ejournals.eu/pliki/art/3625/pl> (dostęp: 11.09.2023).
- Borek P., *Dywersyfikacja punktów widzenia jako narzędzie służące pozornej obiektywizacji narracji*, w: *Punkt widzenia w literaturze, kulturze i języku*, red. E. Muskat-Tabakowska, G. Borowski, A. Cierpich, K. Wąsala, Kraków 2015, s. 191–196, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/82317/borek_dywersyfikacja_punktow_widzenia_2015.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 11.09.2023).
- Bukowska-Floreńska I., *Rodzina na Górnym Śląsku*, Katowice 2007.
- Chałasiński J., *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935.
- Chlebowczyk J., *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej w XVIII–XX wieku — problemy ich specyfiki rozwojowej*, w: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*, red. W. Zieliński, Katowice 1980, s. 9–34.
- Fic M., Krzyżanowski L., *Jak 9 z „Wujka”. Górnośląski glosariusz Polski Ludowej*, Katowice—Bielsko-Biała 2016.
- Gerlich M.G., „Śląska krzywda” — przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia), „Etnografia Polska” 1994, nr 38, 1–2, s. 5–24.

- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011.
- Kaczmarek J., *Muzeum jako przestrzeń sztuki, pamięci i dialogu. Przypadek najmniejszego muzeum świata*, „Pogranicze. Studia społeczne” 2018, nr 34, s. 45–62, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/7963/1/Pogranicze_34_2018_J_Kaczmarek_Muzeum_jako_przestrlen.pdf (dostęp: 11.09.2023).
- Kelley D.R., *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, tłum. B. Hlebowicz, Warszawa 2009.
- Kobiela Ł., *August Hlond 1881—1948*, Katowice—Warszawa 2018.
- Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka: analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm: nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001.
- Kurpierz T., *Henryk Sławik 1894—1944. Biografia socjalisty*, Katowice—Warszawa 2020.
- Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Klos-Skrzypczak, ks. H. Olszar, Katowice 2020, https://www.gwarkowie.pl/images/aktualnosci/leksykon_Panteon_US.pdf (dostęp: 11.09.2023).
- Łęcki K., Wódz J., Wódz K., Wróblewski P., *Koncepcja badań. Założenia teoretyczne*, w: „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku. Z problematyki stosunków etnicznych, red. K. Wódz, Katowice 1993, s. 41—57.
- Panteon Górnośląski*, w: *Katowicka archikatedra Chrystusa Króla. Soli Deo Honor et Gloria*, red. A. Niesyto, Katowice 2022, s. 68—72.
- Pater R., *Edukacja muzealna — muzea dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2016, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/33520/pater_educacja_muzealna_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 11.09.2023).
- Redakcja „Panteon Polski” z 1 listopada 1924*, nr 1, s. 2, <https://sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=16815> (dostęp: 11.09.2023).
- Rokita Z., *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec 2020.
- Rottermund A., *Muzea. Prognoza*, w: *Muzeum kościelne w perspektywie zadań i trendów współczesnego muzealnictwa. Materiały z sesji naukowej w dniach 14—15 czerwca 2012 r.*, red. T. Dudek-Bujarek, Katowice 2013, s. 57—66.
- Statut Instytucji Kultury Panteon Górnośląski*, <https://panteon-gornoslaski.pl/temat/2020/09/17/STATUT-PANTEONU-GORNOSLASKIEGO-W-KATOWICACH> (dostęp: 11.09.2023).
- Statut Muzeum Śląskiego w Katowicach*, <https://bip.muzeumslaskie.pl/statut-muzeum-slaskiego-od-20-10-2010r-2/?file=2750> (dostęp: 11.09.2023).
- Szewczyk W., *Transgresja — czy człowiek potrafi siebie przekraczać?*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2, s. 155—165, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/tim/article/download/2240/2227/> (dostęp: 11.09.2023).
- Szramek E., *Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Katowice 1931, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/66073/edition/63589/content> (dostęp: 11.09.2023).
- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/66074/edition/62296/content> (dostęp: 11.09.2023).
- Świecimski J., *Typologia muzeów i wystaw muzealnych — założenia i system. Czy i w jakim aspekcie muzea kościelne mogą być uznane za typologicznie specyficzne?*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1994, nr 63, s. 81—100, <https://czasopisma.kul.pl/index.php/abmk/article/view/8558/7320> (dostęp: 11.09.2023).
- Trąba M., *W jaki sposób i dlaczego ks. Karol Nawa nie trafił do Panteonu Górnośląskiego? Przewartościowania ocen postaci historycznej w badaniach historycznych ostatnich czasów na przykładzie życia i działalności ks. Karola Nawy (1915—2013)*, „Textus et Studia” 2021, nr 2, s. 69—83, <https://czasopisma.upjp2.edu.pl/textusetstudies/article/view/4100/3908> (dostęp: 11.09.2023).
- Wanatowicz M.W., *Spółczesność polskie wobec Górnego Śląska (1795—1914)*, Katowice 1992.

- Wolska-Pabian K., *Nowe zadania muzeów narracyjnych na przykładzie działalności Muzeum Powstania Warszawskiego*, w: *Muzeum i zmiana. Losy muzeów narracyjnych*, red. P. Kowal, K. Wolska-Pabian, Warszawa—Kraków 2019, s. 91—100.
- Wywiad z dyrektorem Panteonu Górnośląskiego w Katowicach — Ryszardem Kopcem oraz Przemysławem Badurą i dr. Kamilem Kartasińskim — specjalistami do spraw merytorycznych Panteonu Górnośląskiego w Katowicach*, w: *Panteon Górnośląski w Katowicach*, [b.m. i r.w.], s. 5—13.
- Ziębińska-Witek A., *Muzea historyczne w XXI wieku; transformacja czy trwanie?*, „Kultura Współczesna” 2015, nr 4, s. 106—123, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/8._anna_ziebinska-witek_-_muzea_historyczne_w_xxi_wieku.pdf (dostęp: 11.09.2023).
- Znanięcki F., *Studja nad antagonizmem do obcych*, „Przegląd Socjologiczny” 1930/1931, nr 1, cz. 2, s. 158—209.

Lech Krzyżanowski

Inspiration by Collective Memory or Collective Memory Inspired? Exhibition Activities of the Upper Silesian Pantheon; its Educational Message and Mission

Summary

The institution of the Upper Silesian Pantheon was established in Katowice in 2020. Its statutory purpose is to commemorate, preserve and disseminate cultural heritage by commemorating person-ages who have left their mark on the Polish identity of the Upper Silesia region, with special focus on artists, scientists, politicians, soldiers, and the clergy. In 2022, in fulfilment of its cultural mission, the Pantheon opened a public exhibition in the vaults of the Cathedral of Christ the King in Katowice, “Upper Silesian Pantheon”. Its goal is formative and educational and it exhibits the achievements of prominent 20th-century residents of Upper Silesia. The biographies of these figures are intended to serve as role models, useful to visitors, especially the young, in the process of emulation. Transgression ranks topmost among the features promoted by the exhibition. According to the psychological concept of Józef Kozielecki, transgression consists in overcoming one’s own limitations and going beyond the assigned social role. The authors of the exhibition, referring to the examples of distinguished Upper Silesians, seek to prove that, although difficult, transgression of this type is possible and should challenge every young person to thinking about his or her future.

Key words: museum, exhibition, transgression, emulation, Upper Silesia